Nr. 7 (403)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 7 STYCZNIA 1946 R.

Cena numeru 2 złote

Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

O. N. Z.

W dniu dzisiejszym udaje się z Warszawy do Londynu delegacja polska na otwarcie Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Tylko trzy dni dzielą świat od historycznego wydarzenia, które zwiastować może nową erę w stosunkach między narodami i otworzy przed ludzkością nieograniczone możliwości rozwoju cywilizacji. Przedstawiciele 52 sprzymierzonych państw zasiądą przy stole obrad, by po wygraniu wojny wspólnie wygrać pokój i uwolnić miliony kobiet i mężczyzn od ciągłego niepokoju i lęku.

Uchwalona w San Francisco Karta Narodów Zjednoczonych, zawierająca statut O.N.Z. opiera się w przeciwieństwie do idealistycznych założeń Ligi Narodów, o zasady zdrowego realizmu. Głosi ona prawdę o niepodzielności pokoju i konieczności zorganizowanej współpracy wszystkich, miłujących wolność narodów, nie tylko w dziedzinie politycznej i kulturalnej, ale przede wszystkim w sprawach gospodarczych, o których ciągle rozbijały się dotąd wysiłki, mające na celu zmniejszenie niebezpieczeństwa, wojen.

Zapewniając uroczyście prawo mniejszych narodów do współdecydowania o losach świata, autorzy statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych podkreślili jednocześnie, że podstawą bezpieczeństwa jest w pierwszym rzędzie współpraca głównych mocarstw.

Wyniki ostatniej Konferencji Moskiewskiej uprawniają do nadziei, że pierwsze zgromadzenie ONZ spełni dobrze swe zadanie. Nie wszystkie jeszcze sprawy uzgodnili między sobą przedstawiciele Wielkiej Trójki, ale w podstawowych zagadnieniach porozumienie zostało osiągnięte. To też demokratyczna prasa światowa wyraża jednomyślną opinię: obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpoczynają się pod dobrym znakiem.

Nas, Polaków, horoskopy te napawają szczególnym zadowoleniem. Demokracja polska zasadę niepodzielności pokoju uczyniła kamieniem węgielnym swej polityki zagranicznej. Naród polski odczuł jako bolesną krzywdę fakt, że w czasie uchwalania Karty Narodów Zjednoczonych w San Francisco, polska opinia publiczna ograniczona została tylko do roli obserwatora. Nie zmniejszyło to jednak ani na chwilę naszego zainteresowania losami instytucji współpracy międzynarodowej.

Delegacja polska brała czynny udział w przygotowaniu obecnego zgromadzenia O.N.Z., a wybór wiceministra Modzelewskiego na przewodniczącego Komisji Przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa miał charakter manifestacyjnego uznania wkładu demokracji polskiej do dzieła zwycięstwa nad faszyzmem.

Na porządku obrad rozpoczynającego się niebawem Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych znajdą się najbardziej palące zagadnienia współpracy międzynarodowej, jak np.: sprawa kontroli energii atomowej, utworzenie międzynarodowych sił zbrojnych, odbudowy zniszczonych wojną krajów sojuszniczych, uznania republikańskiego rządu hiszpańskiego i usunięcia resztek faszyzmu.

Delegacja polska wiezie ze sobą w tych sprawach szereg wniosków. Polska będzie się również ubiegać o miejscse w Radzie Bezpieczeństwa, której skład zostanie w wyniku obrad Zgromadzenia ustalony. Demokratyczne dzienniki zagraniczne popierają nasze słuszne postulaty Polski, podkreślając, że naród, który tyle ofiar poniósł na ołtarzu sprawy wolności i tyle hartu wykazuje w pracy nad odbudową swej ojczyzny, zająć musi należne mu miejsce w rodzinie wolnych ludów świata.

Rafał Praga.

400.000 robotników strajkuje w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK. PAP. Przewodniczący związku pracowników firmy Western Electric, oświadczył, że trwający od 3 dni strajk zorganizowany przez jego związek może objąć pracowników sieci telefonicznych w całym kraju. Nadchodzący tydzień będzie tygodniem krytycznym dla sytuacji strajkowej w Stanach Zjednoczonych. Wykaże on, czy liczba strajkujących dochodząca już do 400 tysięcy osób powiększy się do 1.000.000 przez wybuch strajków w przemyśle stalowym, konserwowym i elektrycznym.

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD POLSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ DO BERLINA

W dniu 6 b. m. wyjechała do Berlina stała Polska Misja Wojskowa przy Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie z płk. Jakóbem Prawinem na czele. Odjeżdżających członków misji wojskowej żegnali w Warszawie Dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Adam Gubrynowicz i Naczelnik Wydziału Zachodniego M. S. Z. dr. Tadeusz Chromecki.

PRZYJAZD POSŁA MEKSYKU DO WARSZAWY

Do Warszawy przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku Luciano Joublanc Rivas, powitany przez dyr. prot. dyplom. M. S. Z. Adama Gubrynowicza.

*

Nowomianowany poseł Meksyku w Warszawie jest zawodowym dyplomatą już przed wojną w latach 1933—1939 był charge d'affaires Meksyku w Warszawie od roku 1939 do kwietnia 1945 był charge d'affaires w Meksyku i w Sztokholmie. Od kwietnia 1945 był posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Stanów Zjednoczonych Meksyku w Lizbonie. W 1946 r. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Warszawy.

Nowe trudności w Rumunii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera doniosła, że w sprawie rozszerzenia rządu rumuńskiego, w myśl zaleceń moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych wyłoniły się pewne trudności. Premier rumuński, dr. Groza uważa, że on jedynie posiada odpowiednie pełnomocnictwa do powołania do rządu przedstawicieli opozycji. Natomiast partie opozycyjne są zdania, że ich komitety wykonawcze są uprawnione do wyznaczenia swych przedstawicieli, mających wejść do rządu.

Agencja Reutera dodaje, że oficjalnie nie zostało ogłoszone, iż premier Groza otrzymał od radziecko - amerykańsko - brytyjskiej komisji mandat wyznaczania przedstawicieli opozycji, którzy wejdą w skład rządu. Dzienniki rządowe podały jedynie wiadomość, że dr Groza otrzymał misje przeprowadzenia rokowań z opozycją w tej sprawie.

Katyń dziełem Himmlera

Paryski dziennik wieczorny „Cite — Soir" omawia sprawę katyńską, ujawniając nowe, sensacyjne szczegóły, dotyczące daty, w której Niemcy uplanowali tę potworną zbrodnię.

6 lipca 1941 r. Himmler spotkał się z Hitlerem. Himmler oświadczył: „Sytuacja nasza, jakkolwiek w danej chwili wspaniała, może jednak ulec pogorszeniu. Należy nastawić wrogo wobec Rosji inne narodowości, przede wszystkim Anglików". Oświadczywszy to, Himmler zażądał zastosowania planu 543/12 zd. Plan ten, przygotowany przed samą wojną z Rosją, przewidywał upozorowanie odkrycia przez Niemców trupów, rzekomo zamordowanych i pogrzebanych przez Rosjan.

Po wejściu Niemców do Smoleńska, Himmler udaje się sam do tego miasta. Daje rozkazy, dotyczące wykonania makabrycznej inscenizacji przyszłego „odkrycia".

A więc już w początkach lipca 1941 r. zdecydowano inscenizację masakry katyńskiej. Później, w odpowiedniej chwili, „odkryje się" ponury grób i oskarży się Rosjan o potworną rzeź jeńców polskich.

Hitler planował rozbiór Szwajcarii

BERN. Rząd Federacji Szwajcarskiej znajduje się w posiadaniu dokumentów archiwum niemieckiego, które demaskują plany III Rzeszy, dotyczące Szwajcarii. Szwajcaria niemiecka miała być wcielona do Rzeszy, jako „Gau", część włoska miała być odstąpiona Włochom, a co do części francuskiej narazie nic nie było postanowione. Dokumenty te będą przedstawione Trybunałowi w Norymberdze.

Guma płonie w Indochinach

LONDYN. PAP. Około 5 tysięcy ton gumy, stanowiące prawie połowę rocznej produkcji Indochin francuskich spłonęło w składach na północny wschód od Sajgonu. Władze brytyjskie oświadczyły, że ogień wybuchł w czasie napadu nacjonalistów annamickich. Jeszcze w kilku miejscach w pobliżu Sajgonu zaobserwowano pożary składów gumy. Istnieje obawa, że niszczenie gumy przez nacjonalistów może poważnie odbić się na życiu gospodarczym Indochin.

Arabowie ogłosili bojkot towarów palestyńskich

BEJRUT. Arabowie ogłosili bojkot towarów żydowskich i w związku z tym rząd syryjski i libański cofa licencje na towary palestyńskie. Rządy Libanu i Syrii poczynią wspólne kroki przeciw kontrabandzie towarów sjonistycznych. Postanowienia te nie pozostaną bez wpływu na stan gospodarczy Libanu, dla którego w ostatnich latach Palestyna była głównym dostawcą i odbiorcą. Syria i Liban będą zmuszone do zawarcia umów kompensacyjnych z innymi państwami Bliskiego Wschodu.

WASZYNGTON. Komitet do spraw Palestyny będzie od jutra przyjmował zeznania, dotyczące zagadnienia siedziby żydowskiej w Palestynie. Przesłuchani będą rzeczoznawcy żydowscy, arabscy i protestanccy. M. in. wypowie się znany uczony Albert Einstein.. 19 stycznia komitet zbierze się w Londynie. Ostateczna uchwała oczekiwana jest przed upływem trzech miesięcy.

Rozwiązanie „Czarnego Smoka"

LONDYN. PAP. Generał Mac Arthur polecił rządowi japońskiemu usunąć licznych urzędników, uznanych przez władze amerykańskie za „niepewnych" oraz ogłosić za nielegalną nacjonalistyczną organizację „Czarnego Smoka" i 26 innych japońskich tajnych organizacyj.

Norwegia przeciwna polityce bloków

OSLO (PAP). W toku debaty parlamentarnej norweski minister spraw zagranicznych, Lie oświadczył, że Norwegia nie zamierza brać udziału w żadnym bloku. Jedyną gwarancją pokoju na przyszłość, jest międzynarodowa organizacja bezpieczeństwa w ramach Narodów Zjednoczonych.

Rozbrajanie przemysłu niemieckiego

Przewodniczący podkomisji do spraw mobilizacji wojennej w senacie USA, Killgore oświadczył, iż rozbrojenie przemysłu Niemiec jest niemożliwe bez zniszczenia koncernu „I. G. Farbenindustrie". Dane, którymi rozporządza podkomisja senatu wskazują, że ani jedna z fabryk tego koncernu nie była zniszczona. 80 proc. urządzeń przemysłowych „I. G. Farbenindustrie" znajduje się w stanie nie uszkodzonym.

Killgore podkreślił, że przedstawiciele USA w Niemczech związani są z przedsiębiorstwami przemysłowymi i finansowymi, które z kolei rzeczy do końca wojny były związane z nazistami. Sympatyzują oni wciąż ze starym systemem karteli i mają nadzieje wznowić stosunki handlowe z niemieckimi przedsiębiorstwami przemysłowymi.

W przeciwieństwie do oświadczenia Killgore'a, gen. Mac Nerney w przemówieniu radiowym stwierdził, że aczkolwiek rozbrojenie i denacyfikacja Niemiec jeszcze nie została dokonana, jednakże przeprowadza się je w szybkim tempie. Po kapitulacji Niemiec niemieckie siły zbrojne zostały rozbrojone i rozwiązane, z wyjątkiem sztabu generalnego, oficerów oddziałów szturmowych i jeńców wojennych, którzy wciąż jeszcze znajdują się pod aresztem.

26 dużych zakładów przemysłowych i 58 mniejszych zostanie zdemontowanych i oddanych krajom, które ucierpiały od niemieckiej agresji.

Naprężenie w Egipcie

KAIR (PAP). Władze egipskie obawiają się poważnych rozruchów antybrytyjskich, gdyby sprawa wycofania angielskich wojsk z Egiptu i Sudanu nie została w najbliższym czasie załatwiona.

Byrnes w drodze do Londynu

WASZYNGTON. PAP. Min. spraw zagr. Byrnes odmówił na konferencji prasowej odpowiedzi co do wiadomości, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie ma zamiar zrezygnować ze swego stanowiska. Powiedział on tylko, że Averell Harriman ma powrócić do Waszyngtonu na początku lutego r. b.

Minister oświadczył poza tym, że w poniedziałek udaje się samolotem do Londynu na Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w towarzystwie swego zastępcy Dunna.

Powieszenie 8-miu zbrodniarzy na placu w Leningradzie

MOSKWA. PAP. W Leningradzie na placu przed kinem „Gigant" wykonano publicznie wyrok Trybunału Wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie ośmiu niemieckich zbrodniarzy. Skazani hitlerowcy dopuścili się podczas okupacji licznych zbrodni przeciwko ludności cywilnej, nakazując masowe rozstrzeliwania, paląc miasta i wsie i wysyłając wiele tysięcy obywateli radzieckich na roboty przymusowe do Niemiec.

W kilku wierszach

— Goering złożył podanie do Trybunału, aby w sprawie jego został wezwany na świadka Poncet, b. ambasador francuski w Berlinie. Trybunał rozpatrzy podanie Goeringa.

— Na mocy dekretu prezydenta Republiki Czechosłowackiej upaństwowiono w Słowacji 20 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych dziedziny górniczo - hutniczej.

— W Pradze podpisano umowę lotniczą między Stanami Zjednoczonymi a Czechosłowacją. Umowa ta umożliwia bezpośrednią komunikację lotniczą na linii Nowy Jork — Praga w ciągu 24 godzin.

— W okolicy Frywaldena na Morawach odkryły czeskie władze bezpieczeństwa doskonale wyposażony schron betonowy niemieckich „Wilkołaków", zaopatrzony w znaczne ilości broni i amunicji. Niemiecka obsada schronu zbiegła w lasy.

— Osobisty wysłannik generalissimusa Czang Kai Szeka, Czang Czing Kuo opuścił Moskwę, udając się samolotem do Czungkingu.

— Irak i Transjordania zawarły układ o unii personalnej tych państw. Oprócz wspólnej osoby panującego uznano wspólną monetę oraz żądanie wycofania się wojsk brytyjskich z Transjordanii.

Umowa walutowa z Bretton Woods

Anglia uzalezniona gospodarczo od Stanow Zjedn.

Amerykańsko - angielska umowa finansowa wywołała istną burzę protestów zarówno w Izbie Gmin, jak w Izbie Lordów. Była to jednak przysłowiowa burza w szklance wody, gdyż obie izby przyjęły ustawę rządową i Wielka Brytania przyjęła pożyczkę amerykańską i podpisała umowę z Bretton Woods.

Czytelnika polskiego, niezepsutego pożyczkami zagranicznymi, jakie tylko z ogromnym trudem i często na poniżających warunkach udawało się Polsce uzyskiwać w ciągu dwudziestu lat między wojnami światowymi, zaciekawi z pewnością niechęć, z jaką Wielka Brytania podpisała ten układ finansowy. Żeby zrozumieć to dokładnie, należy przypomnieć sobie historię umowy w Bretton Woods, od podpisania której zależała kwestia uzyskania pożyczki tak niezbędnej dla życia gospodarczego Wielkiej Brytanii.

W lipcu 1944 w Bretton Woods w Stanach Zjednoczonych odbyła się konferencja przedstawicieli 44 zjednoczonych i sprzymierzonych narodów, która była poświęcona opracowaniu powojennego układu walutowego i finansowego. Układ ten przewiduje utworzenie międzynarodowego funduszu z kapitałem 8 miliardów dolarów, który ma służyć do ustabilizowania walut i dać silną podstawę wymianie międzynarodowej. Poza tym układ przewiduje utworzenie międzynarodowego banku dla odbudowy z kapitałem 10 miliardów dolarów. Żeby uzmysłowić sobie rozmiar przedsięwzięcia warto przypomnieć, że kapitał akcyjny wszystkich banków amerykańskich wynosił około 8 miliardów dolarów.

Układ z Bretton Woods opracowany został na podstawie planu amerykańskiego i oczywiście w pierwszym rzędzie zabezpiecza interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych. Ameryka, która w czasie wojny zgromadziła ogromne zapasy złota, dochodzące do 70% wszystkich zapasów świat szukała drogi do uruchomienia bezczynnie leżącego kruszcu. Finansiści amerykańscy byli w pierwszym rzędzie zainteresowani we wprowadzeniu wszędzie trwałej, ustabilizowanej waluty, aby uzyskiwać realne walory wzamian za wywożone towary i udzielone kredyty. Układ z Bretton Woods przewiduje ograniczenie barier celnych, dwustronnych umów clearingowych oraz wszelkie ograniczenia, które utrudniają międzynarodową wymianę towarową.

Układ z Bretton Woods wywołał odrazu ostrą krytykę szerokich mas społeczeństwa angielskiego, wielkich przemysłowców oraz bankierów. Anglia pamiętając dobrze o trudnościach i nieudanym doświadczeniu wprowadzenia standartu złota w r. 1920, wie, że musi mieć obecnie ujemny bilans płatniczy i z wierzyciela świata stanie się dłużnikiem. Dlatego nie chciała wiązać angielskiej waluty ze złotem.

Angielski plan stabilizacji walut wychodził z założeń międzynarodowej izby clearingowej, opartej na rozrachunku bezgotówkowym, tranzakcjach kredytowych, co uniezależniałoby angielską politykę walutową od Stanów Zjednoczonych, duszących się od nadmiaru złota. Stąd wynika zainteresowanie Wielkiej Brytanii t. zw. „regulowaną" walutą, gdyż przy takim rozwiązaniu polityka finansowa nie byłaby zależna od opłakanego stanu zapasów złota. Dlatego też Anglia pragnęła stworzyć walutę o kursie elastycznym, regulowanym zależnie od potrzeb, oczywiście regulowanym w dół, aby ułatwić sobie tak konieczny do życia wywóz towarów przemysłowych.

Plan angielski nie utrzymał się. Zwyciężył amerykański punkt widzenia, Anglia podpisała umowę finansową ze Stanami Zjednoczonymi, bo ją podpisać musiała. Podpisała ją jednak bardzo niechętnie, bo aktem tym stwierdziła, że przynajmniej narazie jest państwem zależnym.

(Kg).

Conajmniej 10 lat potrwa

okupacja amerykańska w Niemczech

PARYŻ (PAP). Gen. Mac Narney oświadczył na konferencji prasowej we Frankfurcie n. M., iż Stany Zjednoczone mają zamiar okupować Niemcy conajmniej przez 10 lat. Osobiście generał spodziewa się, że okupacja potrwa dłużej.

W sprawie zarzutów czynionych zarządowi wojskowemu w strefie amerykańskiej, generał podkreślił, że niezadowoleni są przeważnie hitlerowcy i osoby, które straciły posady na skutek usuwania hitlerowców z życia gospodarczego Niemiec. Generał powiedział: „Gdyby Niemcy byli zadowoleni, oznaczałoby to, że praca nasza nic nie jest warta".

Truman apeluje o pomoc

dla ludnosci europejskiej

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zwrócił się z apelem do wszystkich Amerykanów, aby wzięli udział w zbiórce ubrań, przeznaczonych dla ludności krajów zniszczonych przez wojnę. Prezydent oświadczył: „Tej zimy przeszło 300 milionów ofiar wojny płaci daninę za zwycięstwo, cierpiąc biedę, chłód, głód i choroby. Potrzeby ich są pilne i rozpaczliwe. Dzieląc się z ludźmi mniej szczęśliwymi tym co posiadamy, wyrazimy naszą wdzięczność za zwycięstwo odniesione za cenę tak wysoką".

Soekarno apeluje do demokracji

LONDYN (PAP). Prezydent Indonezji dr. Soekarno przemawiając przez radio w Snew Hendors, dokąd Jawajczycy przenieśli swą kwaterę z Batawii, wznowił swój apel do demokracji, by uznały jego rząd. Powiedział on, że 70 milionów Indonezyjczyków tworzy jednolity naród, który gotów jest do współpracy ekonomicznej i politycznej z demokracjami. Naród ten zdobył wolność i będzie jej bronił za wszelką cenę.

Sir Mosley

Kult Hitlera w Anglii

W Wielkiej Brytanii szereg osób cywilnych zostało internowanych na zasadzie wprowadzonego 22 maja 1940 roku paragrafu 18B, W okresie świątecznym grono osób, które było objęte tym paragrafem i internowane względnie uwięzione na tej zasadzie, zorganizowało przyjęcie, na którym po raz pierwszy od wybuchu wojny wystąpił publicznie **Sir Oswald Mosley** były przywódca faszystów angielskich. Mimo że dostęp na to ekskluzywne przyjęcie był nie słychanie utrudniony, prasa angielska podaje szereg sensacyjnych sprawozdań.

„Daily Herald" pisze: Zebrało się około tysiąca osób; wśród obecnych byli Kapitan Gordon Canning, który nie dawno na licytacji byłej Ambasady Niemieckiej kupił popiersie Hitlera za cenę 500 funtów i Quentin Joyce brat znanego „Lorda Haw-haw" skazanego na śmierć za współpracę z propagandą hitlerowską. Obecni mieli na rękach opaski Brytyjskiej Unii Faszystów. Mosley wszedł na salę otoczony przez grupę mężczyzn. Wtedy zaczęły się dziać rzeczy zgoła zdumiewające. Ramiona wszystkich obecnych podniosły się w faszystowskim pozdrowieniu... Okrzyki Mosley, Mosley, Mosley, entuzjastyczny tłum otoczył go, nieomal płakano — mówi jedna z niewielu postronnych osób, której udało się dostać na zebranie. „Dziewczęta w białych bluzkach i czarnych spódniach — mundurach Hitler Maedchen, szalały z entuzjazmu".

Mosley w mowie swojej wśród ogólnych oklasków powiedział, że zamierza szerzyć swoją ideę w dalszym ciągu, między innymi, wydając „Moją Ideę" książkę, która ma być biblią ruchu. Świadek podaje, że zakończenie mowy Mosleya było zupełnie niesłyszalne z powodu okrzyków, pozdrowień faszystowskich i ogólnej histerii zebranych.

Mr. Chuter Ede, sekretarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Home Secretary) oświadczył: „Jesteśmy wolnym krajem i nikt nie może przeszkodzić tego rodzaju zebraniom dopóki nie zostanie ustalone przekroczenie obowiązujących praw"

„Daily Herald" donosi: Policja odwiedziła Kingdom House, Centrum Kultu Hitlera, siedzibę t. zw. Legionu Chrześcijańskich Reformatorów. Przesłuchano Kapitana Bakera, założyciela i przywódcę ruchu, oraz Arthura Schneidera, jednego z członków. Z powodu wrogiego nastroju sąsiedztwa, a szczególnie obozu Żołnierzy Kanadyjskich, oczekujących na powrót do kraju, zostały powzięte specjalne kroki zapewniające bezpieczeństwo.

Legion Chrześcijańskich Reformatorów sprecyzował swój program, wydając „Odezwę do Anglii i Świata". Czytamy tam: „Mahatma Gandhi nazwał Adolfa Hitlera wysłańcem Boga, który ma ukarać świat za jego zbrodnię. My Anglicy, wierni Bogu i Ojczyźnie oznajmiamy Sąd Ostateczny, osatnią Walkę między Bogiem, a Mammonem, i Boską misję Adolfa Hitlera, jako sędziego powołanego przez Boga".

Amerykańska delegacja w Londynie

LONDYN. PAP. Delegacja amerykańska na Zgromadzenie O.N.Z. przybyła do Londynu. Pani Roosevelt złożyła wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie; „Jestem zdania, że rozpoczynamy bardzo ważne przedsięwzięcie. Mam nadzieję, że stworzymy organizację, która zapewni utrzymanie pokoju na świecie". B. minister spraw zagran. USA, Stettinius, który jest również członkiem delegacji amerykańskiej, oświadczył: „Zarówno naród jak i rząd amerykańsski gorąco pragną powodzenia prac, które rozpoczniemy za kilka dni. Delegaci amerykańscy dołożą wszelkich starań, aby osiągnąć pomyślne rezultaty w tej ważnej dziedzinie współpracy międzynarodowej.

Wrazenia z obozu w Cervinara

Jak żyją polscy żołnierze we Włoszech

W biuletynie informacyjnym dla Polaków we Włoszech, wydawanym przez ambasadę polską w Rzymie, znajdujemy ciekawy opis życia polskich żołnierzy II Korpusu, którzy zadeklarowali się na powrót do Polski. Żołnierze ci umieszczeni zostali chwilowo w obozie Cervinara pod Neapolem; część powróciła już do Kraju, reszta czeka na wyjazd.

W łagodnej dolinie nad błękitną Zatoką Neapolitańską leży malowniczo rozrzucona wioska Cervinara. W spokojnej wiosce panuje ruch i gwar. Tu bowiem mieści się komenda Polskich Obozów Repatriacyjnych. Po czystych ulicach osiedla spacerują grupkami wojskowi. To żołnierze II Korpusu, którzy pierwsi zgłosili chęć natychmiastowego powrotu do Kraju. Jedni kupują owoce, inni wybierają upominki dla bliskich w Kraju lub czytają gazety włoskie i własne pismo obozowe.

A wszyscy schludnie i starannie ubrani, tak, że w pierwszej chwili myślałem, że obóz obchodzić będzie jakąś uroczystość. Z błędu wyprowadził mnie zagadnięty żołnierz, którego pierś zdobiło „Monte Cassino": „To nasz codzienny mundur" — usłyszałem odpowiedź. „Anglicy dbają, abyśmy byli kompletnie umundurowani, a resztę reguluje nasze dowództwo i żandarmeria".

Istotnie, na szosie, trzech rosłych młodzieńców z żandarmerii dyskutowało z jakimś bombardierem, widocznie z daleka przybyłym.

Po pierwsze — usłyszeliśmy głos plutonowego żandarmerii — tu obowiązuje ukłon polski; po drugie — gdzie kolega ma pas i jak kolega wygląda? Czy kolega nie wie, że tutaj obowiązuje poprawny ubiór wojskowy?

— „Panie plutonowy — padła odpowiedź — melduję, że przybyłem dopiero dzisiaj i nic mi jeszcze o porządku obozowym nie wiadomo. Nam mówiono, że tu wszyscy za draniami i, że wszystko odbierają, więc też nic nie zabrałem".

— „A, to co innego. Więc niech sobie kolega zapamięta, że tu wszędzie można chodzić i jeździć, nawet do Rzymu, tylko mundur musi być w porządku".

Przechodząc obok dowództwa, zaciekawia mnie napis na jednym z domów: „Kursy samochodowe". Okazuje się, że z pomocą Anglików, którzy dostarczyli części motorów, zorganizowano kursy dokształcające dla mechaników samochodowych.

Poza tym koledzy-profesorowie i nauczyciele urządzają stale pogadanki i odczyty. Tematem są oczywiście ziemie zachodnie, reforma rolna i wiele innych aktualnych zagadnień.

— ‚Czy zainteresowanie tymi kursami i pogadankami jest wielkie"?

— „Bardzo wielkie. Wszyscy się garną do sal wykładowych. Szczególnie wielkim powodzeniem cieszą się kursy języków obcych: angielskiego i rosyjskiego".

Jak sie dowiaduję, wychodzi w obozie na powielaczu tygodnik. Tak więc, mimo oddalenia, żołnierze i oficerowie poinformowani są dzięki radiu o zdarzeniach w Polsce i na całym świecie.

— ‚A rozrywki, sport? — pytam dalej mego informatora"?

— „Dzięki pomocy i opiece Anglików zorganizowaliśmy dwie drużyny piłkarskie.

Jedną z nich stanowią owe słynne „Gryfy" z bazy korpusu. Obydwie drużyny są dobrze zgrane i biją Anglików i Włochów. Mamy już za sobą zwycięstwa i w Neapolu.

Wyżywienie mamy bardzo dobre i dostatecznie obfite. Ale wie pan co tutaj jest najprzyjemniejsze — mówi na zakończenie mój towarzysz — że można nawet codziennie pisać listy do domu i nareszcie po tylu latach możemy otrzymywać wiadomości od rodzin.

*

Gdy wyjeżdżamy zapada szybki, południowy mrok. Ostatnie pożegnanie: „Dowidzenia w Kraju"! Gdzieś zza pagórka dochodzi znajoma piosenka. To żołnierze, jak się okazuje b. członkowie A. K. i koledzy z powstania warszawskiego śpiewają:

„Bo dla naszej kompanii szturmowej, nie ma przeszkód i nie ma złych dróg...".

Kierunki wywozu i przywozu towarów

przez porty polskie

Według danych Urzędu Celnego wynika, że poza krajami nadbałtyckimi: Związkiem Radzieckim, Szwecją, Finlandią, Danią i Norwegią, rozpoczęliśmy już wymianę towarową drogą morską i z krajami poza europejskimi.

Do dnia 1 grudnia wywieźliśmy przez Gdynię i Gdańsk ogółem 402.110 ton węgla i koksu, z czego do ZSRR 173.018 ton, do Szwecji 137.444 ton, do Finlandii 84.141 ton, do Norwegii 3.844 ton i do Danii 3.662 ton. Ponadto wywieźliśmy do Związku Radzieckiego niewielkie ilości cementu i sody.

O ile eksport nasz przedstawia się dość jednostronnie, ograniczając się wyłącznie nieomal do węgla, o tyle na import składają się różnorakie artykuły. Do dnia 1 grudnia przywieźliśmy przez porty z Rosji 6.932 ton fosforytów i 250 ton azbestu, z Finlandii 14.073 ton celulozy i 4.007 ton papieru, z Norwegii 2.450 ton fosforytów i 2000 ton śledzi i z Danii zaledwie 403 ton masła i 35 ton szprotów.

Natomiast duża różnorodność panuje w przywozie ze Szwecji, skąd do 1.12.45 r. przywieźliśmy 88.742 ton towarów. Na tę liczbę składa się przede wszystkim ruda żelazna w ilości 81.130 ton, celuloza 2.550 ton, części wagonów 3.200 ton, dalej garbniki, przetwory chemiczne, wyroby metalowe, maszyny i wiele innych artykułów.

Do krajów poza europejskich narazie nic nie wywozimy, natomiast przywieźliśmy 7.484 ton saletry z Chili, 9.973 ton fosforytów z Marokka, 2.570 ton ziarn palmowych z Afryki Zachodniej i 898 ton bawełny z Egiptu.

Statystyką powyższą nieobjęte są dostawy w ramach UNRRA. Jako kraje pochodzenia towarów w tych dostawach figurują: Stany Zjednoczone Am. P., Kanada, Brazylia, Anglia i Szwecja.

Pomoc dla pracowników służby zdrowia

osiedlajacych sie w zniszczonych powiatach wojewodztw centralnych

Począwszy od 1 grudnia 1945 r. naczelnicy Wojewódzkich Wydziałów Zdrowia wypłacają bezzwrotne zasiłki osiedleńcze lekarzom w kwocie zł. 3.000 i pomocniczemu personelowi sanitarnemu (położnym, felczerom, pielęgniarzom dyplomowanym) w kwocie zł. 2.000 oraz ewentualny zwrot kosztów podróży.

Zasiłki te są przeznaczone dla osiedlających się w bardziej zniszczonych powiatach województw centralnych: Białostockiego, Kieleckiego, Rzeszowskiego, Warszawskiego (Maków, Ostrołęka, Przasnysz, Stopnica, Kozienice itd.).

Przewidziane są również renumeracje dla lekarzy i personelu pomocniczego już pracującego w wyżej wymienionych powiatach.

Poczta na Dolnym Ślasku

Komunikacja pocztowa na Dolnym Śląsku jest jeszcze daleka od normalnego stanu. W niektórych rejonach, położonych najbardziej na zachód, często w ogóle jeszcze nie jest uruchomiona, w innych, gdzie poczta już działa, nie przyjmuje się pewnych kategorii przesyłek, dostępnych już w Polsce centralnej, a wysłane listy, spowodu trudności komunikacyjnych kursują tak długo, że stało się to już przysłowiowe.

PRZEGLĄD PRASY

PODRÓŻ DO AMERYKI

Korespondent „Głosu Ludu" tow. Jan Górski opisuje swą podróż do Nowego Jorku:

Komunikacja pomiędzy Europą a Ameryką nie należy obecnie do rzeczy łatwych. Wprawdzie zamilkły już armaty, wprawdzie nie słychać już świstu bomb, wprawdzie sądzi się już tych, którzy wzniecili pożogę wojenną — to jednak skutki wojny dają się jeszcze wszędzie dotkliwie odczuwa. Obserwuje się to specjalnie w dziedzinie transportu. Czekają swej kolejki dywizje wojsk alianckich wracające do domów. Czekają — długo i beznadziejnie — żony amerykańskich oficerów i żołnierzy na przetransportowanie ich do Stanów Zjednoczonych.

Plan transportu jest dokładnie opracowany w szczegółach, ale obliczony na bardzo długo.

O ile podróż z Warszawy do Londynu na luksusowym polskim samolocie trwała zaledwie sześć godzin, to wydostanie się z Londynu i dalsza podróż nie należą do rzeczy prostych. Na okręty transatlantyckie dostają się jedynie nieliczne osoby cywilne. W zasadzie okręty są przeznaczone dla wojska i transportu towarów.

Pierwsze wrażenia po przyjeździe korespondent opisuje jak następuje:

Na dworcu rozdzielono bezpłatnie czekoladę, pomarańcze, grapefruity. Na stacji granicznej pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi eleganckie starsze panie, w których z miejsca można poznać przedstawicielki „Armii Zbawienia", witały nas znowu hojnym poczęstunkiem. Wydawałoby się, że w kraju tym nie należy pracować, tylko jeździć pociągami i na stacjach inkasować czekoladę i ananasy.

Naiwni, którym się tak wydawało, ujrzeli zaraz drugą stronę medalu. Na stacji stali też biednie ubrani młodzi chłopcy, którzy zazdrosnymi oczyma wodzili za koszykami, noszonymi przez przedstawicielki władz. Kiedy zawołałem jednego z tych malców i dałem mu trochę owoców, chwycił je łapczywie, zarumienił się i zaczął je szybko zjadać.

Nie wszystkim — jak widać — powodzi się dobrze. Nie wszystkim służy szalone bogactwo kraju. Nie wszystkie eleganckie, starsze panie gościnnie witają na dworcach darami bogatej ojczyzny.

JESZCZE O BISKUPIE SPLETCIE

W związku z wyznaczonym już procesem biskupa - hitlerowca Spletta „Dziennik Ludowy" podaje dalsze ciekawe informacje.

Po nominacji Splett ustanowił dwóch zastępców — ks. Preusa w Tczewie i Knoppa w Wejherowie. Usłużni księżulkowie rozpoczęli w myśl wskazań biskupich rządy hitlerowsko - kościelne, zaczynając od wytępienia księży polskich. Preus, sam będąc agentem Gestapo wydał w ręce oprawców hitlerowskich 400 księży, z których większość zginęła w Stutthofie.

Wkrótce Preus wydał zakaz używania języka polskiego w nabożeństwach i przy spowiedzi, napisy polskie usuwane były z tablic, obrazów, a nawet nagrobków. Na cmentarzu utworzone zostało „ghetto" dla Polaków - nieboszczyków, którzy wnoszeni byli przez specjalną bramę i mieli wyznaczone osobne miejsce. Wszystko to jakoś uchodziło niemieckim wyznawcom idei Chrystusowej, a pan biskup Splett był uznany w Rzymie za zupełnie odpowiedniego administratora diecezji.

W aktach sprawy znajduje się list odręczny papieża z 12. 12. 1943 adresowany do Spletta, podpisany przez Piusa XII. W liście tym papież dziękuje Splettowi za dobre rządy i dodaje mu otuchy do dalszej pracy. List pisany jest po niemiecku i posiada w tytule dopisek „Und zur Zeit Apostolischen Administrator von Kulm"

Obaj zastępcy Spletta, wykonawcy rozkazów biskupich byli zarazem wykonawcami poleceń Gestapo, które dziwnie jakoś pokrywało swoje zalecenia z zaleceniami biskupimi. Taki panował widocznie zwyczaj w tym czasie w Watykanie, że duchowieństwo niemieckie było narzędziem polityki rządu hitlerowskiego, polityki skrajnej nienawiści narodowej i skrajnego bandytyzmu.

Bezdroża z których wrócić trudno

Watykan a Polska

Obfita i urozmaicona kronika polityczna dni ostatnich przyniosła m. in. fakt następujący: w Mediolanie w gmachu papieskiego komitetu pomocy ofiarom wojny wykryła policja organizację faszystowską, złożoną z kilkunastu osób, zasobną w broń i materiał propagandowy. Nie byłoby może w tym zdarzeniu nic szczególnego, gdyby nie to, że niedobitki faszyzmu włoskiego dość zuchwale ostatnio w ogóle podnoszą głowę, czego przykładem działalność gr. Gianniniego pn. „L'Uono qualunque" i, że coraz bardziej mnożą się fakty, świadczące o poparciu Watykanu dla rozmaitych ruchów reakcyjnych.

Jest rzeczą notoryczną, iż na terytorium „państwa papieskiego" przebywają dotychczas, ciesząc się pełnią swobody i wysoką protekcją, niemieccy i japońscy przestępcy wojenni. Prasa jugosłowiańska ubolewa, że Watykan użycza swego poparcia różnym odpryskom faszystowskim spod znaku słynnego Michajłowicza, zdrajcy kraju i sługusa hitleryzmu. Wiadomość o duserach, wymienianych pomiędzy Piusem XII a gen. Andersem i jego najbliższymi, obiegło niedawno całą prasę polską.

Istnienie wspólnego języka pomiędzy sferami watykańskimi a żywiołami reakcji międzynarodowej nie jest bynajmniej jakimś historycznym novum. My zwłaszcza, w toku długoletnich walk wyzwoleńczych, odczuliśmy dotkliwie ciężar tego sojuszu, a przeciwko niemu głos protestu podnosili najwięksi w narodzie. Grzegorz XVI potępił w swej encyklice powstanie listopadowe, nazywając je „machinacją kilku krętaczy i agitatorów, którzy podnieśli głowę przeciw uświęconej prawem potędze władzy". To wystąpienie pokwitował Słowacki w „Kordianie" wykrzykiem: „Polsko! Twoja zguba w Rzymie..."! Mickiewicz w roku 1848, na audiencji u papieża w sprawie legionu polskiego, nie zawahał się przed dyskusją z Namiestnikiem Chrystusowym, rzucając mu w końcu pamiętne słowa: „Duch boży żyje dziś w bluzach paryskiego ludu...".

Pełen niechęci i nagany był oficjalny stosunek Watykanu do powstania styczniowego, a później Leon XIII, w liście do biskupów zaboru rosyjskiego zalecał: „Nie ustawajcie w dążności, żeby ugruntowało się w duchowieństwie i we wszystkich innych poszanowanie władz wyższych i zastosowanie się do urządzeń publicznych...".

Jaką postawę zajął względem Polski i Polaków Pius XII podczas drugiej wojny światowej — mamy to wszyscy w żywej i bolesnej pamięci. Emigracyjny poeta Stanisław Baliński, opisując audiencję grona Polaków u papieża w r. 1939, w takich oto gorzkich i sarkastycznych słowach rekapituluje swoje wrażenia: „A on ręce wysmukłe rozkłada szeroko i jak w operach włoskich głos wznosił, to zniżał, wreszcie krzyż ujął w rękę, podniósł go wysoko, a ja — o Boże Wielki! — nie poznałem Krzyża...".

Nie bez podstaw panuje powszechnie mniemanie o dalekowzroczności i wytrawności polityki watykańskiej o tym, że gardzi ona dorywczością i działania swe oblicza na odległą metę. Tak było, niewątpliwie, w niejednym wypadku, gdy Watykan, nie pozwalając się unieść fali burzliwych wydarzeń, mierzył je i ważył skrupulatnie, by rzeczy wielkie i trwałe oddzielić sprawiedliwie od błahych i małych. Ale dziś, uznać trzeba za fakt bezsprzeczny, że w latach 1939 — 1945 polityka watykańska nie nadążyła za biegiem dziejów i nie zajęła właściwego stanowiska w obliczu epokowego starcia pomiędzy cywilizacją a barbarzyństwem.

Nadmiar ostrożnej rezerwy i chłód dyplomatyczny w stosunku do ofiar szedł w parze z licznymi przejawami zbyt ślepej neutralności wobec złoczyńców. Wpatrzona w wysoki autorytet ludzkość, doznała wielu zawodów i rozczarowań. A po dziś dzień nie padło z wyżyn watykańskich słowo, któreby rozproszyło wątpliwości, złagodziło gorycz i położyło bez ogródek niezbędną granicę pomiędzy dobrem a złem.

Wprost przeciwnie. Jak podkreśliliśmy na wstępie, nie brak objawów sympatii Watykanu dla rozgromionych sił reakcji różnego autoramentu, a jej przedstawiciele nie potrzebują długo kołatać u wrót papieskich o dostęp i posłuch. Niewdzięcznego zadania podjęli się publicyści z naszych tygodników „Powszechnych" i „Warszawskich", pragnąc przeinaczyć sprawy zbyt już oczywiste i przypomnieniem nędznych okruchów watykańskiej jałmużny wojennej wybielać to, co przeważa czernią wprost otchłanną. Garść słodyczy, rzucona dzieciom polskim, które nie miały chleba i mleka oraz modlitewniki, ofiarowane łaskawie polskim klerykom, nie zatrą wspomnień długiej nocy wojennej, podczas której tylko milczenie i obojętność były reakcją Watykanu na bezprzykładną gehennę Narodu Polskiego.

Pismo Święte jest niewątpliwie księgą przez wieki gromadzonej mądrości ludzkiej. U ewangelisty Mateusza znajdujemy takie zalecenie: „A mowa wasza niech będzie „tak-tak", „nie-nie", a co nadto więcej jest od złego jest...". Kto uchyla się od tego nakazu, kto „ustami dwujęzycznymi" zamieniać chce obraz jedynej prawdy moralnej, ten ze złem wchodzi w przymierze i na własną zgubę pracuje.

Bolesław Dudziński

Reakcja meksykańska prowokuje

krwawe zajścia

NOWY JORK (PAP). Dzienniki meksykańskie zamieszczają komunikat dowódcy wojsk meksykańskich w Leon o zajściach, które rozegrały się w mieście i trwały całą noc. Zajścia zostały wywołane przez partie prawicowe pod pretekstem nadużyć wyborczych w wyborach na przewodniczącego rady miejskiej.

Tłum zaatakował wojsko. Liczba zabitych i rannych nie jest znana. Wojsko w chwili obecnej opanowało sytuację.

Kramy z Kramerami

Zaledwie Józef Kramer, słynny potwór z Belsen i Oświęcimia, zawisł na szubienicy w gronie najbliższych współpracowników — na powierzchni wydarzeń bieżących wyłonił się drugi Krammer (tym razem przez dwa m), duchowy brat tamtego, na innym polu szukający laurów obrońcy i podpory hitleryzmu. Ten drugi Krammer nie jest zwykłym oprawcą z obozu koncentracyjnego, lecz pełni — jako generał wojsk pancernych — funkcje dowódcy 8 korpusu Wehrmachtu, stacjonowanego w... brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Piszemy „pełni", a nie „pełnił", gdyż hitlerowski gen. Krammer nie tylko nie znalazł się dotychczas w więzieniu lecz — przeciwnie — cieszy się pełnią swobody, i to tak dalece, że ma czas i możność prowadzenia korespondencji z... Wysokim Trybunałem Norymberskm, korespondencji, w kórej stawia pewne żądania i domaga się ich uwzględnienia.

Pod urzędowym nagłówkiem „Północna grupa armii niemieckiej, Dowództwo 8 Korpusu", gen. Krammer, „jako oficer nierozwiązanego dotychczas korpusu oficerskiego niemieckich sił zbrojnych", zażądał od Trybunału Norymberskiego udzielenia mu oficjalnych informacyj co do warunków ciążących na oskarżonych, albowiem on, gen. Krammer, pragnie osobiście stanąć przed Trybunałem celem złożenia wyjaśnień i dla obrony sądzonych szefów Wehrmachtu. Bezczelne w treści i w formie pismo gen. Krammera, opatrzone wszelkimi pieczęciami wojskowymi i własnoręcznym jego podpisem, zostało, oczywiście przez Trybunał zignorowane, ale — sprawa na tym się nie kończy.

List generała wojsk pancernych Krammera, nie tylko rzuca charakterystyczne światło na kwestię rozbrojenia wielotysięcznej armii niemieckiej w angielskiej strefie okupacyjnej, ale — ponadto świadczy wymownie, że dowódcy tej armii, będącej już od 7 miesięcy(!) „w stanie demobilizacji", znajdują się w doskonałej formie i pełni są hitlerowskiego animuszu. O tym samym mówią także inne fakty, zachodzące na terenach okupacyjnych „Północnej Grupy Armii Niemieckiej", zaś w szczególności na pograniczu niemiecko-duńskim.

Zdemobilizowani żołnierze i oficerowie Wehrmachtu, powracający gromadnie z Danii do Vaterlandu, wiozą ze sobą — germańskim zwyczajem — „łupy wojenne", nagromadzone w ciągu kilkuletniej okupacji. Nakradzione i nagrabione Duńczykom mienie sięga setek kilogramów na głowę każdego z tych „rycerzy". Duńska straż graniczna próbuje, oczywiście, odbierać te łupy, ale spotyka się w tych czynnościach nie tylko z oporem zainteresowanych. W obronie ich bowiem występują żołnierze angielscy, którzy pilnują granicy po drugiej stronie—i na tym tle dochodzi do częstych starć i awantur. Przyłapany niedawno z olbrzymim „bagażem" oficer niemiecki, niejaki Gerhard Martin, kategorycznie odmówił oddania „bagażu", powołując się na to, że pełni funkcję... oficera łącznikowego pomiędzy władzami angielskimi a dowództwem niemieckim. Wszystko to wygląda bardzo dziwnie, wywołuje rozgoryczenie wśród bliższych i dalszych ich sąsiadów, którzy ani rusz nie mogą zrozumieć szczególnej opieki roztaczanej nad niemieckimi rabusiami.

Te zajścia wiążą się niewątpliwie z faktem istnienia w północno-zachodnich Niemczech poważnych wciąż jeszcze sił niezdemobilizowanego Wehrmachtu, które na tych terenach czują się rzeczywiście jak u siebie w domu, zachowując dotychczas własną organizację, sztaby i dowódców w rodzaju generała wojsk pancernych — Krammera.

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie omawiano szeroko sprawę bardzo niezdrowych stosunków w brytyjskiej strefie okupacyjnej, a w wyniku obrad zapadła uchwała, że ostateczna demobilizacja wojsk niemieckich na obszarach zajętych przez Anglików ma być przeprowadzona do dnia 31 stycznia 1946 r. Nie jest to, oczywiście, wczesny termin, skoro weźmiemy pod uwagę, że od kapitulacji berlińskiej upływa już — ósmy miesiąc. Należy mieć nadzieję, że termin ten będzie dotrzymany, że znikną wreszcie sztaby i dowództwa niemieckie, a przez to samo skończą się kłopoty i kramy z Krammerami. Najwyższy, doprawdy, czas po temu, inaczej bowiem można by się obawiać, że demonstracyjne wybryki różnych Krammerów przybierać będą coraz bezczelniejsze i coraz bardziej prowokujące formy, zatruwając atmosferę w powojennej Europie, utrudniając zgodność i jednolitość postępowania sojuszników w stosunku do pokonanych Niemiec. A takich zakłóceń i nieporozumień za wszelką cenę unikać należy.

B.

GŁOSY i ODGŁOSY

CZY PRZYWÓDCA PARTII PRACY JEST KOMUNISTĄ?

W jednym z ostatnich numerów tygodnika „The Illustrated London News" ukazało się intesujące zdjęcie z Nowego Jorku. Widać na nim pięknie oświetlony chodnik przed wielkim Hotelem Astor, obok eleganckie limuzyny, a przed hotelem — pikiety.

Chodzi o to, że w sali odczytowej hotelu prof. Harold Laski, przewodniczący angielskiej Partii Pracy wygłasza referat o bombie atomowej. Przeciwnicy Laskiego, rekrutujący się z kół katolickich manifestują przed hotelem, pikietując wejście z odpowiednimi transparentami, jak np.! „Franko uratował Hiszpanię przed Czerwonymi, panie Laski"!

Pikietujący panowie nie są podobni do znanych nam „pikieciarzy" z przedwojennego ONR-u, zajmujących się „pilnowaniem" żydowskich straganów. Nowojorscy pikieciarze to eleganccy panowie w melonikach. Może limuzyna przed hotelem „Astor" należy właśnie do jednego z nich...

Lecz prócz kilku ekscentrycznych panów pikietujących wejście do hotelu, odczyt prof. Laskiego nie spodobał się jeszcze wielu innym amerykańskim, a także angielskim politykom i publicystom. Londyński „Observer" zamieścił specjalną korespondencję z Nowego Jorku Doroty Hampson o tym odczycie. Autorka szczegółowo przedstawia bieg myśli prof. Laskiego, nie mniej szczegółowo polemizuje z nim i kończy swe wywody stwierdzeniem, że właściwie jego linii politycznej nie sposób odróżnić od... komunizmu!

Przypominają się stare dobre czasy przedwrześniowe, gdy wielu dygnitarzy i szpiclów nie umiało odróżnić socjalizmu od komunizmu. W każdym bądź razie odczyt prof. Laskiego był w wielkokapitalistycznej Ameryce przysłowiowym kijem w mrowisku.

„HEIL, HITLER"!

Anglicy starannie przeprowadzają „denacikację" w okupownoj przez nich części Niemec. Niestety, opierają się oni przy tym w małej tylko mierze na miejscowych siłach demokratycznych, nie mając w odróżnieniu od Rosjan zaufania do niemieckich socjalistów lub komunistów. Jak powierzchowna jest „denacifikacja", (jak Anglicy nazywają usuwanie hitlerowców) — świadczy następujący fakt.

W większym niemieckim mieście w brytyjskiej strefie okupacyjnej ustalono, że nie wszyscy poszukujący mieszkania są załatwiani jednakowo. Niemiecki urzędnik, któremu powierzono tę sprawę jednym wydawał przydziału odrazu, a innym wręcz odmawiał. Po zbadaniu sprawy okazało się, że ci interesanci, którzy zaczynali rozmowę od przywitania „Heil Hitler", odrazu dostawali mieszkanie, a naiwni Niemcy, którzy uwierzyli w angielską „denacifikację" i unikali pozdrowienia hitlerowskiego — pozostawali bez mieszkań.

Wiele lat jeszcze potrwa, aż zaraza hitleryzmu będzie wytępiona. Dobrze by było, gdyby o tym pamiętali także na Zachodzie.

DZIWNE PRZEMÓWIENIE

Jeden z przywódców komunistów niemieckich, senator Dettmann z Hamburga, wygłosił wielkie przemówienie polityczne, w którym m. in. oświadczył, że „dobrowolnie nie oddamy ani jednego cala niemieckiej ziemi". Trudno zrozumieć, co mówca miał na myśli, wygłaszając tego rodzaju twierdzenie. Nie wiemy również, co zdaniem Dettmanna jest „niemiecką ziemią".

Lecz wydaje się, że nie na czasie jest obecnie popieranie niemieckiego nacjonalizmu, nawet w przemówieniach komunistycznych. To niebezpieczna gra!

OJCIEC COMMANDOSÓW NIE ŻYJE

W czasie świąt zmarł w Anglii admirał królewskiej floty lord Keyes.

Lord Keyes był bohaterem pierwszej wojny światowej. Jemu to w głównej mierze zawdzięczają alianci zwalczenie niebezpieczeństwa niemieckich łodzi podwodnych w 1917 — 18 roku.

Podczas ostatniej wojny lord Keyes był twórcą koncepcji wykorzystania skoczków spadochronowych (t. zw. Commandos) dla celów dywersji i wywiadu. Syn jego, pułkownik, zginął w Afryce, jako commando, przeprowadzając działania dywersyjne w armii Rommla.

W październiku 1944 — siedemdziesięciodwuletni lord Keyes brał udział jako „nieoficjalny obserwator" w działaniach na Filipinach. Japończycy rozpoczęli bombardowanie okrętu, który ukrył się za zasłoną dymną.

Lord Keyes stał na mostku kapitańskim wraz z amerykańskim dowódcą operacji. Dym dostał mu się do płuc. Starzec chorował ciężko przez wiele miesięcy i umarł w chwili, gdy świat po długiej wojnie odetchnął po raz pierwszy pokojowymi świętami.

DEANNA DURBIN — MATKA

Plany produkcji filmowej w Hollywood ulec muszą zasadniczym zmianom, ponieważ wiele atkorek filmowych postanowiło zostać matkami i w najbliższym czasie spodziewają się potomstwa. Wśród nich znajdują się dobrze w Polsce znane: Deanna Durbin, Judy Garland i Dorothy Lamour.

650 milionów metrów

taśmy filmowej rocznie

Film w Japonii i Indiach

Potęga przemysłu filmowego świata jest dzisiaj powszechnie znana. Mało kto orientuje sie jednak w rozmieszczeniu tej potęgi i w wynikach cyfrowych dotyczących całego świata. Leży przed nami statystyka wydana z okazji 50-lecia kinematografii, która jest uroczyście i hucznie obchodzone we Francji, w Anglii, w Belgii i w Stanach Zjednoczonych. Poniżej podajemy kilka najbardziej niespodziewanych zestawień.

ILOŚĆ.

Szczytowy rozwój kinematografii przypada na rok 1938. W roku 1939 zamieszanie, jakie wprowadziła wojna Niemiec przeciw Polsce i mobilizacja we Francji i Anglii, obniżyło znacznie produkcję filmową we wszystkich krajach, nawet w Ameryce..

W roku 1938 Ameryka wyprodukowała 516 filmów długometrażowych, Japonia 500, Związek Sowiecki ponad 400, Indie 350, Wielka Brytania 225, Niemcy 125 i Francja 123. Wszystkie inne kraje wyprodukowały każdy poniżej stu filmów. Jeśli liczyć kraje Południowej Ameryki jako jedną grupę językową, to i tam dosięgamy cyfry sto.

Statystyka ta niewątpliwie wprawia nas w zdumienie. O supremacji amerykańskiej słyszeliśmy nieraz, ale Japonja na drugim miejscu i Indie na czwartym należą z pewnością do niespodzianek.

JAPONIA

Sztuka filmowa w Japonii różni się tak zasadniczo od pojęć euroamerykańskich, że cudzoziemcy uczęszczają do kin japońskich tylko dla zaspokojenia ciekawości turystycznej. Japońskie filmy są wiernym powtórzeniem teatru, przeto dla europejczyków są wprost nie do strawienia. Nawet rozumiejący po japońsku uczęszczają w Japonii tylko do kin amerykańskich. Natomiast przeciętny Japończyk nie rozumie filmów amerykańskich, w których bogactwo pomysłów reżyserskich za pomocą ciekawych skrótów i szybkich zmian miejsca akcji, skraca nie raz życie całego pokolenia do dwugodzinnego seansu. Nie mówimy tu naturalnie o inteligencji japońskiej chowanej na wzór europejski. W filmie japońskim przeważa śpiew, a wszyscy, którzy znają jego monotonię, mogą sobie wyobraić powolność rozwoju akcji.

INDIE

Zupełnie inaczej postawiona jest sztuka kinematograficzna w Indiach. Na terenie całego kraju istnieje aż 50 dużych ateliers filmowych. Indie dysponują 1000 sal kinowych stałych i paru tysiącami samochodów filmowych, które docierają do najdalszych wiosek. Dramaty induskie oparte są przeważnie na podaniach religijnych, a wielka prostota i czar induskiej wytwórczości filmowej spotyka się nieraz z bardzo gorącą oceną w angielskich gazetach ukazujących się w Indiach. Wśród Indusów znajdują się znakomici reżyserzy, którzy nieraz studiowali w londyńskich wytwórniach, a nie wyzbywszy się swej indywidualności tworzą dzieła warte obejrzenia.

MEKSYK

Wśród 100 filmów Ameryki Łacińskiej, 48 nakręcił w 1938 r. Meksyk. Państwo to, które graniczy nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, ale także leży bliżej Hollywood od wielu wielkich miast USA., jest stale zalane produkcją amerykańską i ponad to zasila tę produkcję wielu swymi siłami, z których znane są Lupe Velez i Dolores del Rio oraz Roman Novarro. Meksyk czerpiąc wzory z Hollywoodu ma najpiękniejsze studia, a dopisująca pogoda i piękno peizażu umożliwiają powstanie nieraz bardzo dobrych filmów. Jako przykład cytuje się „Bugainvillaea", reżyserii C. Milio Fernandeza. Architektura Meksyku jest tam wykorzystana w wspaniałych zdjęciach, które zyskały sobie poklask Ameryki.

CHINY

Niemniej danych istniało o filmie w Chinach. Produkcja filmów znajdowała się tam w powijakach. Dopiero najnowsze czasy przyczyniły się do rozwoju przemysłu filmowego. Stało się to oczywiście pod wpływem Amerykanów i za ich pieniądze. Obecnie istnieją w Chinach trzy wytwórnie filmowe: Ministerstwa Informacji, Narodowej Rady Wojennej i Centrali Handlu Państwowego. Główna gwiazda chińska Lily Li zarabia 300 dolarów miesięcznie i pracuje w warunkach, na jakie nie zgodziła by się statystka w Hollywood. Mimo to popisowy film chiński „Światła Wschodniej Azji" jest dobry nawet w pojęciu europejskim i najprawdopodobniej zostanie dla Anglii zakupiony.

POSTĘP

28 grudnia 1895 Francuzi bracia Lumiere demonstrowali swój pierwszy film. W tym samym roku wynalazcy niemieccy demonstrowali pierwszy film w Niemczech, rok później Edison rozpoczął produkcję amerykańską. Między 1900 a 1907 rokiem kręcono już filmy w Szwajcarii, Szwecji, Austrii, Rosji i w Polsce (ówcześnie najpierw pod zaborem austriackim, po tym w Warszawie). W 1904 film zdobywa Afrykę, w 1907 Bliski Wschód, w 1912 Indie filmem „Harischandra" wchodzą do rodziny filmowej. Od 1914 istnieje już potężny przemysł w Japonii, po tym dochodzi Australia. Dzisiaj kręci się filmy nawet w Grenlandii, a Związek Sowiecki także powyżej Koła Podbiegunowego. Rocznie zużywa się 650 milionów metrów taśmy.

L. B.

Warszawa będzie odbudowana

Na pierwszym planie potrzeby człowieka

W ub. piątek jak już donosiliśmy, odbyło się posiedzenie inauguracyjne Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy.

W referacie swym wygłoszonym na tejże Radzie minister Odbudowy **Michał Kaczorowski** mówił o budowie Warszawy w r. 1945 i planach na rok 1946. Z referatu tego wynika, że na budowę Warszawy wydano w r. 1945 następujące sumy: BOS. — 2.101,5 milion złotych z innych źródeł — 253,0 milion zł., kredyty bankowe — 179,5 milionów złotych. Łącznie **odbudowa Warszawy pochłonęła w roku ubiegłym — 2.534.000.000 złotych.** Ogółem na odbudowę Warszawy Skarb Państwa wydał w r. ub. 67,5 prc. ogólnych środków przeznaczonych na odbudowę kraju.

Szacunek wstępny zniszczeń Warszawy t. j. strat w budynkach, urzędach publicznych, zakładach miejskich wynosi ok. 6 miliardów złotych przedwojennych.

Przytoczona kwota 2 miliardów 534 milionów nie wyczerpuje wszystkich wydatków i świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy. **Wojsko najzupełniej bezinteresownie dało wielką pomoc,** zwłaszcza w pierwszym okresie odbudowy. Budowa mostów, rozminowanie miasta, przeczyszczenie szlaków wyjazdowych, oto wkład wojska w odbudowie Warszawy. Niezależnie od tego wojsko prowadzi odbudowę gmachów na własny użytek. Ministerstwo Komunikacji restytuuje węzeł warszawski i własne gmachy. Dalej poczta, centrale przemysłowe, handlowe, banki, przedsiębiorstwa państwowe, instytucje spółdzielcze i wreszcie osoby prywatne dają swój wkład w pracę odbudowy stolicy. Kwotę tę można obliczyć w przypuszczeniu na taką samą sumę, jaką wydało Ministerstwo Odbudowy Warszawy. Z tego wynika, że łączna kwota w r. ub. na odbudowę Warszawy wynosi ponad 5 miliardów złotych.

ROK 1946

Według planu w r 1946 Warszawa pochłonie 45 proc. sum preliminowanych na odbudowę kraju t. j. ponad 4 miliardy złotych.

Dopuściliśmy i dopuszczać będziemy — mówił min. Kaczorowski — osoby prywatne do działalności budowlanej na obszarze Warszawy.

PRZYSZŁA — WSPANIAŁA WARSZAWA

Wiceprezydent m. st. Warszawy **inż. Roman Piotrowski,** kierownik BOS-u dał obraz przyszłej Warszawy, która musi być dalszym ciągiem Warszawy dawnej.

Ośrodki życia przyszłej Warszawy będą następujące:

Ośrodki dyspozycji politycznej i administracyjnej: miejsce dla budynków służących temu celowi, powinno łączyć w sobie podkreślenie wagi ich znaczenia podkreślenie ciągłości historycznej roli Warszawy, jako stolicy. W sąsiedztwie muszą znaleźć się tereny pod budynki ambasad i przedstawicielstw zagranicznych. Na ośrodki te przeznaczony jest **szlak królewski, Zamek, Belweder,** między liniami historycznymi osi saskiej i stanisławowskiej.

Ośrodki dyspozycji gospodarczej. Na ognisko skupiające w sobie życie nowoczesne wielkiego miasta — przeznaczamy tereny na zachód od Marszałkowskiej do Żelaznej. Tutaj znajdą swe rozmieszczenie instytucje handlowe, centrale przemysłowe, banki. Charakterystyczny dla tej dzielnicy ożywiony ruch i stały przypływ ludności wymaga rozbudowy całego szeregu urządzeń, jak **hotele, restauracje,** sklepy uniwersalne, miejsca rozrywkowe itd.

Ośrodek dyspozycji kulturalnej i społeczno-politycznej. Nieco na uboczu od tego tętniącego gwarem i zgiełkiem rojowiska ludzkiego wzdłuż skarpy wiślanej na wschód od Nowego Światu, znajdą się gmachy instytucji kulturalnych i oświatowych, społecznych i organizacji politycznych. Oddzielny zespół stanowić będą **tereny wyższych szkół akademickich,** obejmujące podkową Pole Mokotowskie i sięgające na wschód do Placu na Rozdrożu i Zamku Książąt Mazowieckich. Niektóre instytucje znajdą pomieszczenie w odbudowanych budynkach zabytkowych.

Przemysł: Lokalizacja przemysłu warszawskiego będzie ściśle uzależniona od jego rodzaju.

Przemysł nieuciążliwy dla otoczenia umiejscowiony będzie w t. zw. zachodniej dzielnicy zaopatrzenia, między linią średnicową Wolską i Towarową. Tam umieszczone będą urządzenia składowe, hale, chłodnie, przetwórnie produktów spożywczych oraz charakterystyczny dla Warszawy przemysł precyzyjny, konfekcyjny i poligraficzny.

Dla obsługi prawobrzegu powstanie dzielnica pracy na terenach Żerania. Ten kąt północno-wschodni miasta posiadać będzie najbardziej przestronne unerwienie komunikacyjne dzięki przeprowadzeniu **kanału Wisła—Bug z wielkim żerańskim portem śródlądowym.**

Dlatego też tutaj właśnie oprócz urządzeń składowych i przemysłu spożywczego rozmieszczone będą zakłady ciężkiego przemysłu oraz miejskie przedsiębiorstwa, jak: elektrownia, gazownia i rzeźnia. Przypuszczalna wielkość załogi pracowniczej wyniesie ok. 30 tys.

Komunikacja: Układ sieci komunikacyjnej ma zapewnić zgodne współdziałanie i uzupełnianie się wszystkich rodzajów transportu, zarówno lokalnego, jak i dalekobieżnego Szczególną uwagę poświęca się zagadnieniu ruchu tranzytowego.

Nowy układ dróg kolejowych i kołowych zmierza do rozwinięcia kierunków północ-południe i rozdziału komunikacji tranzytowej od domiejskiej. **Wielki nacisk położono w projekcie na zaniedbaną dotychczas arterię wodną, jaką jest Wisła.** Powiązanie tej rzeki w rejonie warszawskim z układem spławnych kanałów o pierwszorzędnym znaczeniu nie tylko ogólnokrajowym, lecz i europejskim otwiera dla stolicy olbrzymie możliwości w sensie komunikacyjnym. Oprócz istniejących przed wojną mostów przewiduje się spięcie obu brzegów dodatkowo szeregiem przejść. Uzupełnieniem tych połączeń będzie uruchomienie tramwaju wodnego. Lotniska rozmieszczone w bezpośrednim sąsiedztwie centralnych dzielnic i służyć będą potrzebom lotnictwa nie tylko jako obsługa stolicy, lecz i jako punkty węzłowe międzynarodowych linii, krzyżujących się na terenie Warszawy.

Dzielnice mieszkalne. Najwięcej terenów, jak zresztą w każdym mieście, zajmować będą dzielnice mieszkalne. W obrębie dzielnic centralnych powstaną dwa typy dzielnic mieszkalnych. Będą to: na północy **dzielnica Muranowska,** na południu **Mokotowska,** na wschodzie zaś **Praska,** pokrywająca się mniej więcej z dzisiejszym śródmieściem Pragi. Dzielnice, których zadaniem będzie w pierwszym rzędzie obsłużenie śródmieścia, stanowić będą niejako przejście między intensywnym wyzyskaniem centrum miasta, a luźną zabudową właściwych dzielnic mieszkalnych, które opasywać będą śródmieście. Na lewym brzegu składa się na ten wieniec dzielnic północnych: **Bielan, Żoliborza, Powązek,** przechodząc do położonych na południu **Wierzbna i Służewca** i poprzez **Koło** na **Ochotę i Rakowiec.**

Na prawym brzegu będziemy mieli izolowaną **Saską Kępę, Grochów** oraz **zespół** nowych dzielnic mieszkalnych, obsługujących tereny przemysłowe **Żerania.**

Wspólną cechą wszystkich dzielnic mieszkalnych będzie ich nowa struktura organizacyjna, stawiająca na pierwszym planie potrzeby człowieka, jako uspołecznionej jednostki. Każda z dzielnic stanowić będzie zamkniętą w sobie całość w ramach normalnych, codziennych potrzeb jej mieszkańców. Przestrzenie zielone, przenikające i odgradzające je od siebie stanowić będą zbiorniki czystego powietrza, tak potrzebnego dla miasta o tych rozmiarach, co Warszawa.

Bliskość miejsca pracy oszczędzi mieszkańcom czas marnowany na nużące wędrówki codzienne. Należycie rozwinięta i racjonalnie rozłożona sieć obsługi ułatwi gospodarkę domową, przyczyniając się do dalszego wyzwolenia kobiety i włączenia jej, jako produktywnej jednostki do życia zbiorowego.

Wypoczynek i odświeżanie sił. Szczególny nacisk położono w rozplanowaniu nowej Warszawy na zapewnienie jej mieszkańcom możliwości odpoczynku i to zarówno codziennego, jak i okresowego. Wielkie tereny sportowe na południu, na Siekierkach i północy w okolicach **Marymontu,** na terenach nie nadających się pod zabudowę — służyć będą dla masowego ruchu rozwoju fizycznego. Prócz tego w międzydzielnicowych pasach zieleni i wewnątrz samych dzielnic mieszkalnych znaleźć będą mogli mieszkańcy Warszawy miejsce na sport i wypoczynek. Odpowiednio zorganizowane tereny **Puszczy Kampinowskiej** i udostępnione komunikacyjnie okolice nadbużańskie i pas uzdrowiskowy południowo-wschodni — stanowić będą rezerwaty, gdzie Warszawiak będzie mógł spędzić wolne dnie w oderwaniu od codziennych warunków życia.

Łódź wita radośnie nacjonalizację przemysłu

Cała robotnicza Łódź manifestuje radośnie swe uczucia z powodu unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu. W związku z tym po powrocie posłów i działaczy związków zawodowych z K. R. N. odbył się w kinie „Bałtyk" wielki wiec sprawozdawczy przy wypełnionej po brzegi sali. Z olbrzymim entuzjazmem przyjęto przedstawiciela D. O. W. mjr. Solskiego, który w imieniu żołnierzy garnizonu łódzkiego złożył gratulacje robotnikom z okazji przyjęcia historycznej ustawy. Specjalne delegacje żołnierskie, piśmiennymi gratulacjami składały życzenia robotnikom fabryk, owocnej i szczęśliwej pracy Na zakończenie wiecu została uchwalona rezolucja, w której klasa robotnicza pracująca Łodzi wyraża swą najwyższą radość z powodu nacjonalizacji przemysłowych warsztatów pracy, widząc w ustawie podwalinę dla dzieła odbudowy kraju i poprawy bytu mas pracujących.

WIEŚCI Z KRAJU

NIEMA MLEKA.

W Szczecinie jest w tej chwili około 1000 dzieci i młodzieży, która pozbawiona przez tyle lat mleka przez okupanta, powinna chociaż obecnie otrzymywać przydziały. Z liczby tej przydział mleka dla 200 dzieci jest potrzebą palącą, bowiem są to niemowlęta.

Niestety dzienny przydział mleka dla całego Szczecina i dla wszystkich dzieci wynosi 20 litrów. Ponieważ na wolnym rynku litr mleka (zresztą często wątpliwej wartości) kosztuje przeszło 40 złotych, przeto dzieci szczecińskie wychowują się zupełnie bez tego najważniejszego artykułu.

DANINA SZKOLNA W LUBLINIE.

Prezydium wojewódzkiej rady narodowej w Lublinie zatwierdziło uchwałę miejskiej rady narodowej, w sprawie jednorazowej daniny szkolnej. Danina ta ma przynieść około 25 milionów złotych na potrzeby oświatowe, przede wszystkim szkolnictwa powszechnego.

MIEJSKI PODATEK INWESTYCYJNY W KATOWICACH

Miejska rada narodowa w Katowicach uchwaliła upoważnić zarząd miejski do ściągania podatku inwestycyjnego w formie dodatku do opłat rejestracyjnych w wysokości 200 proc. opłaty zasadniczej oraz w wysokości 50 proc. od podatku gruntowego i lokalowego dla mieszkań ponad 2-izbowych.

APEL ŻYDOWSKIEJ KOMISJI HISTORYCZNEJ

Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna w Krakowie przystępuje obecnie do rejestrowania i opisywania grobów masowych na terenie Polski, pochodzących z okresu zbrodni niemieckiej.

Komisja zwraca się z apelem do społeczeństwa, ażeby o wszelkich grobach masowych donosiła Komisji Historycznej w Krakowie, Długa 38.

SUROWCE WŁÓKIENNICZE

Polski przemysł łódzki otrzymał za pośrednictwem Bałtyckiego Towarzystwa Kontrolnego w drugim półroczu ub. roku ze Związku Radzieckiego: bawełny 94459, wełny 11.266 bel, celulozy 10.661 bel, lnu 5.790 bel, z UNRRY: bawełny 52.707 bel, wełny 8.464 bele, jutv 2.612 bel i wreszcie ze Szwecji: 11.816 bel celulozy.

Posiedzenie Warsz. Tow. Naukowego

W niedzielę odbyło się pierwsze, po 6-letniej przerwie, doroczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Prezydenta KRN i Premiera reprezentował podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Berman. Obecni byli członkowie Rządu, ksiądz biskup Szlagowski, delegat PAU, rektorzy wyższych uczelni, liczni przedstawiciele świata nauki, literatury i teatru. Posiedzenie zagaił prezes TNW prof. Wacław Sierpiński.

Wojna przerwała normalny bieg prac T-wa, członkowie jego jednak nie zaprzestawali swej pracy naukowej, często o głodzie i chłodzie, mając utrudniony, albo i uniemożliwiony dostęp do bibliotek i innych pomocy naukowych. Dowodem tego są napisane przez nich w czasie wojny liczne rozprawy i książki naukowe. Część rękopisów przepadła niestety w powstaniu warszawskim. Otrzymawszy zasiłek z Ministerstwa Oświaty, uznano za rzecz najpilniejszą wznowienie wydawnictw. Niestety, wielką przeszkodą jest brak u nas dostatecznej liczby odpowiednich drukarni. Poza wydawnictwami działalność T-wa koncentrowała się przed wojną w jego instytucjach naukowych i zakładach badawczych.

Prezes Sierpiński zakończył swe przemówienie, wyrażając w imieniu T-wa głęboką wdzięczność Ministerstwu Oświaty za subwencje, umożliwiające T-wu wznowienie jego działalności. Aby jednak ta działalność mogła stanąć na należytym poziomie, zasiłki te powinny być wielokrotnie zwiększone. Nie zrażając się trudnościami, T-wo Naukowe Warszawskie, świadome swej roli, jako najwyższa instancja naukowa w stolicy, dołoży wszelkich sił, aby spełnić godnie swój obowiązek wobec Kraju i Nauki Polskiej.

Następnie sekretarz generalny TNW prof. Julian Krzyżanowski złożył sprawozdanie o stanie, w jakim znalazło się Towarzystwo i o jego obecnej działalności.

Po sprawozdaniu członek TNW rektor UW prof. S. Pieńkowski, ostatnio wybrany doktorem honoris causa Uniw. Paryskiego wygłosił odczyt p. t. „Atom — źródło energii".

Pierwszy ślub cywilny w Łodzi

W ub. sobotę odbył się w Łodzi pierwszy ślub cywilny. Do urzędu stanu cywilnego zgłosiła się pierwsza para: ob. Jan Bujak, pracownik urzędu zatrudnienia z ob. Ireną Baraniak, pracowniczką wydziału ewidencji ludności.

Ślubu udzielił prezydent miasta — Kazimierz Mijal, jako pierwszy urzędnik Urzędu Stanu Cywilnego. Po dokonaniu formalności prezydent Mijal złożył życzenia nowożeńcom. Śluby udzielane są w pięknej dużej sali, wysłanej dywanami i ładnie oświetlonej. Poważny wygląd sali podnosi wiszący na tle czerwieni biały orzeł.

Kronika Warszawy

TOWARZYSTWO „TRZEŹWOŚĆ"

Biuro Polskiego Towarzystwa Walki z alkoholizmem „Trzeźwość" przeniesione zostało do lokalu Naczelnej Izby Lekarskiej, ul. Koszykowa 37, II piętro, godz. 9—15.

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW WOJEWÓDZKICH ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

W dniu 9. 1. br. odbędzie się w Ministerstwie Aprowizacji ogólno-polska konferencja kierowników wojewódzkich oddziałów świadczeń rzeczowych. Na konferencji omówiony zostanie dotychczasowy przebieg akcji oraz plan pracy na najbliższy okres.

TRASY TROLLEYBUSÓW

Linia A przechodzić będzie po trasie: Plac Unii Lubelskiej, Al. Szucha, Al. Stalina, Plac Trzech Krzyży, Bracka, Zgoda, Jasna, Plac Dąbrowskiego, Kredytowa, Pl. Małachowskiego, Pl. Saski, Trębacka. W odwrotnym kierunku ta sama trasa do zbiegu Al. Stalina, Koszykowa, Al. Stalina, Bagatelą, Pl. Unii Lubelskiej.

Linia B przebiegać będzie na trasie: Łazienkowska, Myśliwiecka, Piusa XI, Al. Stalina, Pl. Trzech Krzyży, Bracką, Zgoda, Jasna, Pl. Dąbrowskiego, Kredytowa, Pl. Małachowskiego, Pl. Saski, Trębacka.

Apel R. T. P. D.

Dorobek całego życia tow. Maryny Falskiej, to szereg doświadczeń wychowawczych, które nie mogą ulec zapomnieniu. Trzeba je utrwalić póki żyją ludzie, którzy mieli szczęście z Nią współpracować, lub spędzić dzieciństwo czy młodość w kręgu Jej umiłowań.

Byli wychowankowie i bursiści „NASZEGO DOMU" proszeni są o dostarczenie wszystkiego cokolwiek pozostało im w pamięci z okresu przeżytego pod Jej kierunkiem wychowawczym.

Notatki prosimy kierować pocztą do Sekretariatu „Naszego Domu", Warszawa, Bielany, ulica Szegiera 72 lub do Zarządu Głównego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Warszawa-Żoliborz, Słowackiego 5/13 m. 181.

Z życia Partii

ZEBRANIE AKTYWU PPS. I PPR.

Wojewódzki Komitet PPS. w Warszawie zawiadamia, że po odprawie Sekretarzy Powiatowych dnia 8. 1. 46 roku odbędzie się w dniu 9. 1. r. b. o godz. 9-ej rano w lokalu KW. PPR., Al. Przyjaciół 3, zebranie aktywu PPS. i PPR.

Porządek dzienny: 1. referat polityczny wygłoszony przez przedstawiciela PPR, 2. dekret gospodarczy — tow. Czesław Bobowski PPS, 3 sprawy terenowe i dyskusja, 4. wolne wnioski.

KRONIKA O. M. T. R.

Siedziba Komitetu Miejskiego OMTUR mieści się przy ul. Mokotowskiej 3, I. p. Sekretariat czynny od godz. 13 do 18.

—o—

Odprawa sekretarzy OMTUR odbędzie się dla Warszawy dn. 9 bm. o godz. 16-ej przy ul. Mokotowskiej 3 I p., dla Pragi dn. 10-go o godz. 16-ej przy ul. Śnieżnej 4.

—o—

Wydział Kultury przy WK PPS zawiadamia komitety dzielnicowe, że począwszy od poniedziałku 7. I. każda dzielnica odebrać może w sekretariacie Warszawskiego Komitetu (ul. Śnieżna 4) — 50 sztuk bezpłatnych biletów na popołudniowe przedstawienia „Placówki" Prusa w teatrze „Komedia", Szwedzka 2—4, dnia 13 b. m. (niedziela).

Początek przedstawienia o godz. 15.

ZEBRANIE KOMITETÓW POWIATOWYCH

Dn. 15 b. m. o godz. 12 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu OMTUR (Śnieżna 4), odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

Co usłyszymy w radio?

WTOREK, 8 STYCZNIA

7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka z płyt, 11.05 Reportaż dźwiękowy z uruchomienia Trolleybusów w Warszawie, 11.20 Muzyka z płyt, 12.10 Dziennik południowy, 12.25 „Nasze pieśni" w wyk. Marii Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej. Przy fortepianie Roman Jasiński, w programie Karłowicz, Niewiadomski, 12.50 Skrzynka poszukiwania rodzin, 16.00 Aud. literacka dla dzieci starszych p. t. „Juliusz Słowacki" w opr. Zofii Zawadzkiej, 16.20 Utwory fortepianowe Piotra Perkowskiego w wykonaniu kompozytora. Słowo wstępne Jerzego Waldorffa, 16.45 „Odbudowa Warszawy" 17.15 Pogadanka pióra dr. Mieczysławy Romankówny p. t. „Eliza Orzeszkowa a naród niemiecki", 17.30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. „Czwórki Radiowej", 18.00 Odczyt popularno - naukowy, 18.20 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu P. R. 18.50 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr., 19.00 Muzyka z płyt, 19.15 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr., 19.40 Dziennik wieczorny, 20.00 Koncert popularny Orkiestry P. R. w Katowicach, 20.45 Słuchowisko wg. Władyssława Reymonta p. t. „Za frontem", 21.30—22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr. 22.00 Audycja rozrywkowa, 22.45 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.00 Muzyk z płyt, 23.25—24.00 Skrzynka poszukiwania rodzin zagr.

—o—

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 18-ej „Verbum Nobile" Moniuszki i „Pajace" Leoncavalla.

Teatr Mały (Marszałkowska 31) o godz. 16-ej przedstawienie komedii J. Śliwiny „Macierzyństwo panny Jadzi na rzecz sierot ze Starego Miasta. O godz. 16-ej program jak codziennie.

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): o godz. 16-ej „Obcym wstęp wzbroniony", reportaż sceniczny H. Buczyńskiej.

Teatr Komedia (Szwedzka 2 - 4) o godz. 16-ej „Królowa Przedmieścia" wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): codziennie rewia „Upominki na choinki".

BALET PARNELLA

Dnia 8, 9, i 11 stycznia br. w sali „Roma" wystąpi Polski Balet Parnella. Początek o godzinie 17-tej.

Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 10-tej do 16-tej w kasie **„Romy"** — Nowogrodzka 49.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) i „POLONIA" (Marszałkowska 56): Nowy film angielskiej produkcji „...Jeden z naszych samolotów zaginął" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„TĘCZA" (Żoliborz — Suzina 4): „Szalony lotnik" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

„SYRENA" (Praga — Inżynierska 4): „Cztery serca" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach godz. 13, 15, 17, 19.

W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 11-ej.

Bilety ulgowe dla członków Zw. Zawodowych. Org. młodzieżowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zbiorowo na wszystkie dni i seanse w Radzie Zw. Zawodowych — Targowa 15, oaz w Związku Prac. Budowlanych, Marszałkowska 72, codziennie od godz. 9-ej do 12-ej w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne: za wyraz petitowy poza tekstem 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — 14 zł, w tekście 21 zł. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski B — 03061 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Sp. Wyd. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik".

Odbito i Złożono w drukarni Spółdz. Wydawn. „Wiedza" Nr 1 — „Robotnik".